

**KRZYŻÓWKI  
KSIĄŻKI DO WYGRANIA**

Nr 4 Kwiecień 2020  
Cena: 2,79 zł  
(w tym 8% VAT)

# ludzie i wiara

**ŻYCIE • WARTOŚCI • NADZIEJA**

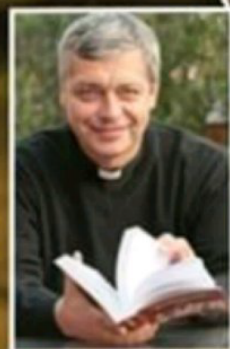
**GISELLA CARDA**  
Maryja ostrzegła  
przed chorobą z Chin  
i wojną światową



**JAN PAWEŁ II**  
Nieznane,  
wzruszające  
wspomnienia  
na 100-lecie  
urodzin

**TERESA  
LIPOWSKA**

Nigdy  
nie nawracałam  
mojego męża



**KS. PIOTR  
PAWLUKIEWICZ**  
Ewangelizował  
uśmiechem i żartem

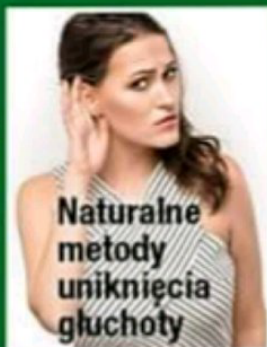
**PROF. ŁUKASZ  
SZUMOWSKI**

**PRZEPOWIEDNIA  
ŚWIĘTEJ**

Sw. Matka  
Teresa  
z Kalkuty

**DUSZA I CIAŁO**

- **NIE! NIE ŻAŁUJĘ!**  
Jak poradzić sobie z uczuciem  
goryczy i niespełnienia
- **POWSTRZYMAĆ ZŁY JĘZYK.  
TAKTYKA WOBEC PLOTKARZY**  
Nie daj się wciągnąć  
w obmowy i ocal przyjaźń



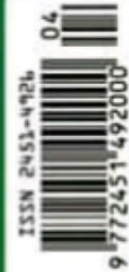
Naturalne  
metody  
uniknięcia  
głuchoty



**ŚWIĘTE MIEJSCE  
Z WIZYTĄ U BABCI JEZUSA**



Nr ind. 413143



W wielu miejscach w Polsce podchodzili do niego ludzie i mówili: „Dziękujemy, ksiądz uratował nasze małżeństwo” albo „Nasz syn po rekolekcjach wrócił do Kościoła”. Jego kazania nie zostawiały nikogo obojętnym, poruszał, wzruszał i nawracał.

Był życzliwy i otwarty na innych. Mawiał jednak, że „aby dowiedzieć się czegoś o sobie, o swoim prawdziwym ja, musimy spotkać się sami ze sobą”.



W młodości w zespole Kontrast świetnie łączył muzykę rockową z chrześcijańskim przesłaniem.

**T**alent oratorski ks. Piotra Pawlukiewicza ujawnił się już w szkole podstawowej. – Nauczyciele ciągle zwracali mi uwagę, żebym nie rozmawiał – żartował. Niestety, nowych kazań księdza już nie usłyszymy, ale zostawił nam ich wiele. W formie książek, płyt CD, na stronie kspiotr.pl czy na YouTube. Charyzmatyczny kapłan urodził się 10 kwietnia 1960 roku w Warszawie. Nie pamiętał dokładnie, kiedy poczuł powołanie, ale pierwszą osobą, która o tym usłyszała, była jego... dziewczyna. Chodził wtedy do piątej lub szóstej klasy szkoły podstawowej. – Słuchaj, Elżbieta, nie licz na mnie za bardzo, bo ja idę do kapłaństwa – wypalił. I tak właśnie zrobił, choć przynajmniej po latach, że jego pobudki były

dość egoistyczne: „Chciałem być wielki i sławny”. – Jakoś się egzaminały podaje, jakoś się modlił człowiek nauczy, a potem, jak wejdziesz w ornat, jak zamiecie sutanną po kościele, to ludzie po prostu westchną. Mówię to żartem, ale mówię i serio – opowiadał w jednym z wywiadów. Świecenia kapłańskie przyjął w czerwcu 1985 roku, a swoje pierwsze duszpasterskie ścieżki wydeptywał jako wikariusz w Otwocku. To było miejsce, w którym przeżywał swoje pierwsze kryzysy i zastanawiał się, czy dobrze rozpoznał powołanie. – Na wikariatce, na prowincji, zaczynają się kłopoty duchowe, zaczyna

się widzieć rzeczy, których się w sobie nie widziało. Nie ma już kontroli władzy seminaryjnej. Nie ma kontroli otoczenia. „To ty jesteś kapłanem, to ty nas prowadź” – wspominał. Jednak nie dawał po sobie poznać, że jest zagubiony, że nie zna odpowiedzi na wiele pytań swoich parafian. – Byłem zarozumiały. Może mój system obronny nie dopuszczał myśli, że mogłem się pomylić na całe życie. Bo co, mam teraz wrócić do mamy? Przecież to obciach – opowiadał. – Więc wszystko szło dobrze, na zewnątrz. Ksiądz nie może wyjść na rekolekcje

Przeciwieństwem miłości nie jest nienawiść – przeciwieństwem miłości jest obojętność.

W każdym kryzysie chodzi oto, żeby coś umarło i coś się narodziło.

Pan Bóg przychodzi zawsze 15 minut za późno i zawsze żądy.

i powiedzieć: „Ludzie... jestem taki zadowolony, że nie wam dzisiaj nie powiem, nie gniewajcie się”. Ksiądz musi włączyć w ludzi entuzjazm, choćby sam miał resztki tego entuzjazmu – tłumaczył. Tak w bólu dojrzał w nim kaznodzieję rozumiejący tych, do których mówił, bo sam przeżywał rozterki, lęki i zwątpienia. Jego słowa trafiały prosto do serca. Pierwszym przekonał się o tym słuchacz Radia Józef. W 1996 roku ks. Pawlukiewicz został jego redaktorem naczelnym. Głosił też słynne

# NAWRACAŁ HUMOREM

Ks. Piotr Pawlukiewicz



Gestykował, sypał dowcipami jak z rekras, a ci, który słuchał jego rekolekcji, wychodzili z kościoła z poczuciem, że uczestniczyli w czymś wyjątkowym.

Chętnie spotykał się z czytelnikami i swoich książek, w tym bardzo popularnego „Katechizmu parochialnego”.

## Słowo dla Ciebie

„Miłość czasem możemy myśleć z egoizmem religijnym. – Ja ci będę prawil komplementy i ty mi też będziesz prawil komplementy. To jest handel, a miłość nie ma nic wspólnego z handlem”.

homilie w kościele Św. Krzyża w Warszawie podczas transmitowanej przez radio mszy o godzinie dziewiątej. Ponadto współpracował z Radiem Plus, gdzie prowadził audycję „Katechizm poręczny”, podczas której obrazowo i z charakterystycznym poczuciem humoru wyrażał słuchaczom trudne aspekty wiary.

## Z UŚMIECHEM O WAZNYCH SPRAWACH

– Nie wiem, czy wiecie, ale ksiądz bardzo lubił żartować – podkreślał. Jego kazania pełne były anegdot i zabawnych historyjek. „Wście, co to znaczy być w nierzecznej sytuacji? To kiedy stoisz w kolejkę do nieba za Matką Teresą i słyszysz, jak anioł do niej mówi: Mogłaś się bardziej postarać”. Lubił się śmiać, był serdecznym człowiekiem. Ale potrafił też zdobyc się na powagę, bo chrześcijaństwo uważał nie za przysłowiową bułkę z masłem, a za kawał czerstwego, razowego chleba. Zastanawiał się, czy nie wlega własnej próżności i czy przypadkiem jego kazania nie są zbyt miłe, bo on chce się podobać publiczności. – Czasami ktoś, kto znał mnie tylko z homilii, po spowiedzi mówił: „Ja sobie inaczej księdza wyobrażałem” – przyznawał. Rekolekcje, które głosił

w całej Polsce, przyciągały tłumy, tak jak słynne msze w warszawskim kościele Św. Anny (zwane od goźdriwy odprawiania piętnastkami). Lubił być kanonizowany, mógł się zachłystać pychą, dlatego w homiliach wiele mówił o pokorze. – Przez popularność zaczyna się wierzyć w swoją wielkość. Spada napięcie w psalmach, w modlitwie, w ascezie. Szatan ma dziś nowe sposoby na księży, daje im stawę i pieniądze – wyliczał.

## KRYŻY DOPASOWANY DO KAŻDEGO

Mówił o małżeństwie, miłości, nie unikał też tematu seksa, niewierności, pornografii, masturbacji. – To, z czym dzisiaj najczęściej ludzie przychodzą do księdza, to są problemy z czystością – podkreślał. Był blisko wiernych i ich życia. Ale gdy słyszał, jak wiele inni mu zawdzięczają, czuł zakłopotanie. – Przyjeżdżam na przykład do Dziadkowi i ludzie mi mówią, że uratowałem ich małżeństwo, przyjeżdżam do Nowego Targu i mówią, że uratowałem ich syna od niewiary. Jestem tym ciągle zdziwiony. Ślad o mnie znajdują? – śmiał się. Pod koniec życia zdumiewało jego oddanie, z jakim ludzie mu pomagali.

Od 2007 roku zmagal się z chorobą Parkinsona, która krok po kroku odbierała mu wszystko, co kochał: możliwość głoszenia Bożego Słowa i żywego kontaktu z ludźmi. To go bolalo. Ale twierdził, że zawsze dostaje się kryż z miarą, dopasowany – Pan Bóg wycenił mu nie parkinsona i przyjął tę wycenę. Robię, co mogę, co będzie, zobaczymy. Co tu się martwić jutrzszym dniem, jeżeli dzisiejszy może się skończyć przed północą – mówił. Potem jednak doszła choroba kręgosłupa i ks. Pawlukiewicz po ludzku pytał: „Czy Bogu ten parkinson nie wystarczy?”. W ostatnich latach próbował zrozumieć swoje doświadczenia. Tłumaczył, że musi poznać

cierpienie, by wiedzieć, co przeżywają inni chorzy. Był też wdzięczny za tych, dzięki którym mógł do końca zostać w swoim mieszkaniu i nie przetestować się do ośrodka opiekuńczego. – Ilu ja spotykałem ludzi, którzy mówią: proszę księdza, w czymkolwiek pomóż. Ta coś siostry upora, tu ktoś mi pójździe na pocztę. Bez tego bym padł. Ludzie są solidni, pracowici i oddani – mówił. Ksiądz Piotr w ostatnim czasie odprawiał msze św. w swoim mieszkaniu. Tak zrobił też 20 marca, jak o dzień odszedł w nocy, 21 marca. – To nie jest tań, że oni umarli, a my żyjemy. To coś żyją, a my umieramy – nauczał zawsze w Święto Zmarłych. – My idziemy do Nieba po pełnię szczęścia. ADAM PIOSIK

## Wspomnienie aktorki

„Pamiętam, jak spotkałm się kilka miesięcy po moim ślubie. Zaraz po nim wyjechał na urlop, kto było upalne. Powiedzieli wtedy: Nieśże miłe zakochał, Małgoszka! Zdjęcia ze ślubu były wszędzie. Żeby kupić sobie zimne piwo, musiałem wyśledzić kolegę, żeby mnie nikt nie rozpoznał” – wspominała księżdzka Małgorzata Kozuchowska.



30 sierpnia 2008 roku ks. Piotr odziedził ślubu Małgorzacie Kozuchowskiej.